Zmiany w komunikacji: tramwaje i autobusy przodem

2011-02-07

Nowe elektroniczne tablice informacyjne na przystankach, remonty sygnalizacji świetlnych i uszczelniony monitoring przy wjeździe do strefy B. Kraków stara się o kilkadziesiąt milionów na usprawnienie transportu na ulicach. I jest duża szansa, że pieniądze dostanie

Chodzi o rozwój tzw. inteligentnych systemów transportowych, które częściowo już działają w Krakowie (znamy je m.in. z tablic ustawionych na trasie szybkiego tramwaju). Ich częścią jest m.in. system sterowania ruchem, który rozpoznaje natężenie ruchu na ulicy i np. dostosowuje do niego sygnalizację świetlną. System sterowania ruchem kontroluje dziś kilkadziesiąt skrzyżowań w ścisłym centrum miasta i wzdłuż trasy przejazdu szybkiego tramwaju (system przyznaje na skrzyżowaniach priorytet komunikacji miejskiej).

Wiele jednak wskazuje, że system będzie jeszcze rozbudowywany. Miasto przeznaczy na to ok. 14 mln zł, a dodatkowe 32 mln ma na ten cel przeznaczyć Unia Europejska. Podczas oceny projektów Kraków otrzymał prawie maksymalną liczbę. To oznacza, że najprawdopodobniej pieniądze dostaniemy. - Wszystko się jeszcze okaże, ale raczej nie powinniśmy mieć problemów, by utrzymać dofinansowywanie - przyznaje Piotr Hamarnik z Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu. - Pewność na sto procent będziemy mieli dopiero późną wiosną, kiedy to mamy nadzieję podpisać już odpowiednią umowę w tej sprawie.

Na co mają zostać wydane pieniądze? Zmiany na lepsze mogą odczuć zwłaszcza pasażerowie komunikacji zbiorowej. Miasto zamierza bowiem kupić około dwustu nowych elektronicznych tablic informujących o odjazdach tramwajów i utrudnieniach w ruchu. Poza tym, zarówno nowe jak i już istniejące tablice mają zostać skoordynowane z systemem zarządzania ruchem. W ten sposób wyświetlane na nich czasy odjazdów mogą stać się precyzyjniejsze.

Unijne dofinansowanie oznaczać będzie jednak złe wieści dla kierowców, którzy wjeżdżają do strefy B bez pozwolenia. Za pieniądze mają zostać dokupione kamery monitorujące wjazd na ulice w bezpośrednim sąsiedztwie Rynku Głównego. Urzędnicy nie kryją, że chodzi o łatwiejsze karanie kierowców wjeżdżających do strefy B bez potrzebnego identyfikatora.

- To nie tak, że rozszerzamy strefę B, nam chodzi przede wszystkim o lepsze stosowanie przepisów, które już obowiązują - tłumaczy Michał Pyclik z ZIKiT-u. - Gdybyśmy kiedykolwiek zastanawiali się nad poszerzeniem stref, na pewno opinia publiczna się o tym dowie z odpowiednim wyprzedzeniem.

Mateusz Żurawik